Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nr 113 (147) Piątek, 4 października 1940 r. Cena 10 kopiejek

WOLNA PRACA

ORGAN KOMITETÓW: BIAŁOSTOCKIEGO OBWODOWEGO i MIEJSKIEGO K P (b) B i OBWODOWEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO

Uniwersytet Warszawski Biblioteka Wydz. Hum. Filia w Białymstoku

„Sztandar Wolności"

Onegdaj nadszedł z Mińska do Białegostoku pierwszy numer pisma społeczno-politycznego i literackiego dla polskiej ludności pracującej — „Sztandar Wolności". Już od pierwszej niemal chwili powstania władzy radzieckiej w Zachodniej Białorusi zaczęły ukazywać się gazety w języku polskim, rejonowe i jedna obwodowa — „Wolna Praca", — oświetlające w duchu socjalizmu wszystkie kwestie budownictwa nowego życia i walki z pozostałościami dawnego, kapitalistyczno-obszarniczego ustroju. Założenie w stolicy Białorusi **centralnej** gazety polskiej „Sztandar Wolności" jest nowym tryumfem leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej, jest dalszym etapem na drodze stworzenia nieograniczonych możliwości dla polskiej ludności pracującej rozwijania swej kultury, narodowej w formie i socjalistycznej w treści.

W Polsce piłsudskich i rydz-śmigłych pod jarzmem kapitalistów i obszarników cierpiały nie tylko masy pracujące białoruskie, ukraińskie, żydowskie. Niesłychany ucisk znosili również polscy robotnicy i chłopi. Nie raz krew polskich robotników lała się na brukach Warszawy, Łodzi i Dąbrowy Górniczej. Od kul policji piłsudskich i kościałkowskich zginęli młodzi polscy tkacze na ulicach Suprasla. Setki polskich chłopów w Galicji, walczących o ziemię i wolność, dziesiątkowano z karabinów maszynowych w latach 1933 i 1937.

Około miljona polskich dzieci pozbawionych było szkoły za rządów jędrzejewiczów i żongołłowiczów. Dzieci polskich robotników i chłopów mogły tylko marzyć o prawie do oświaty, o prawie do kultury. Niedostępne dla nich były skarbnice dzieł czołowych polskich poetów i pisarzy Mickiewicza, Słowackiego, Żeromskiego, nie mówiąc już o takich, jak Wanda Wasilewska.

Bohaterscy rewolucyjni robotnicy polscy Hibner, Kniewski, Rutkowski zostali rostrzelani w Warszawie z wyroku sądu doraźnego, setki i tysiące najlepszych synów ludu polskiego gnębiono w więzieniach Wronek, Sieradza, Rawicza, Piotrkowa, w obozie koncentracyjnym — Berezie-Kartuskiej.

Bohaterska Czerwona Armia, która przyniosła wyzwolenie narodom Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy, wyzwoliła z pod jarzma burżuazji również pracujących polaków. Polacy — włókniarze Białegostoku wspólnie ze swymi białoruskimi i żydowskimi braćmi stali się gospodarzami fabryk. Pracujący chłopi — polacy łomżynskiego, grajewskiego, dąbrowskiego i innych rejonów uzyskali bezpłatnie pańską ziemię i wspólnie z białoruskim pracującym włościaństwem kroczą ku promiennej szczęśliwej przyszłości.

Wśród deputowanych Rady Najwyższej ZSRR widzimy obok rosjan i białorusinów również polaków — Wandę Wasilewską, Jana Turlejskiego. Dziesiątki pracujących polaków wysunięto do pracy kierowniczej w radach miejskich i wiejskich. Wśród nich widzimy polskich robotników jak Gniadka, Pisarewicza, Grodzik-Zielenkiewicz. Wśród stachanowców widzimy doskonałych robotników-polaków jak Szejnoga, Popławska i inni.

Wśród pracujących polaków rozkwita kultura, narodowa w formie i socjalistyczna w treści. W zachodnich obwodach BSRR czynne są 932 polskie szkoły, polski teatr państwowy, polski teatr kukiełek. Radiostacja baranowicka nadaje co wieczór informacje, odczyty i t. d. w języku polskim. W listopadzie rozpoczną się systematyczne audycje w języku polskim z mińskiej stacji radiowej.

Nowym dowodem ojcowskiej troskliwości partii i rządu o pracujących polaków jest ukazanie się nowej gazety „Sztandar Wolnośsi". W kolegium redakcyjnym widzimy polskich pisarzy i dziennikarzy, jak Broniewską, Anzelma, Leśniewskiego, Sawicką i innych. Pierwszy numer ma bogatą treść. Artykuł wstępny „Pod słońcem Konstytucji Stalinowskiej naprzód do nowych zwycięstw", mówi o wielkim znaczeniu Konstytucji Stalinowskiej, która zapewnia swobodny rozwój pracującym wszystkich narodowości, mówi o tym, jak rosyjska rewolucyjna klasa robotnicza kierowana przez Lenina i Stalina, zawsze kroczyła na czele uciskanych narodów, w tym również narodu polskiego. Pracujący polacy w ZSRR mają najszersze możliwości rozwoju.

Wiele uwagi poświęca gazeta największemu polskiemu poecie Adamowi Mickiewiczowi. Wydrukowała ona fragment z jego znanego utworu, pełnego bohaterstwa rewolucyjnego i demokratyzmu, — „Ody do Młodości". W artykule T. Głowackiego „W przededniu 85-lecia śmierci Adama Mickiewicza" gazeta zaznacza, że burżuazja ukrywała Mickiewicza przed ludem pracującym, nie ukazując go takim, jakim był naprawdę, — płomiennym trybunem demokracji, walczącym z reakcją europejską, przyjacielem dekabrystów i Puszkina. Dopiero obecnie, gdy kultura dostępna jest całemu ludowi, możemy podziwiać cudowną twórczość Mickiewicza, i korzystać z tego, co jest w niej najlepsze, najpiękniejsze.

W artykule Broniewskiej „Rok, który nadrobił wiek", gazeta opowiada o olbrzymich przemianach kulturalnych, które zaszły w naszym obwodzie w ciągu roku władzy sowieckiej. O szerokim rozwoju szkół socjalistycznych w języku polskim, o kulturalnym rozwoju mas pracujących wszystkich narodowości.

Gazeta poświęca wiele uwagi sprawom polskiego teatru i literatury, opowiada o spotkaniu artystów polskiego teatru państwowego z pisarzami sowieckimi w Białymstoku, umieszcza artykuł o polskim teatrze lalek, napisany przez jego artystycznego kierownika Władysława Jaremę. O wdzięcznej pracy nauczycieli sowieckich w wyzwolonych obwodach pięknie opowiada Konstanty Anzelm.

„Sztandar Wolności" powinien dotrzeć do każdej fabryki, do każdego kołchozu, do każdej wsi gdzie znajdują się pracujący polacy. Znajdzie on niewątpliwie drogę do sowieckiej szkoły polskiej, do młodzieży polskiej.

W rękach każdego agitatora i propagandysty, pracującego wśród ludności polskiej, „Sztandar Wolności" powinien stać się potężną bronią dla wychowywania pracujących polaków w duchu komunizmu, dla propagandy wielkich idei Lenina-Stalina, które niosą wolność wszystkim ujarzmionym narodom.

Powinniśmy energicznie rozwinąć pracę wyjaśniającą wśród polskiej ludności pracującej, przyciągając tysiące polskich robotników, włościan, pracujących inteligentów do czynnej współpracy na łamach gazety „Sztandar Wolności".

Witamy gorąco bratnie pismo „Sztandar Wolności" — dziecię leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej — i jego czytelników.

UKAZ

PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

O PAŃSTWOWYCH REZERWACH PRACY ZSRR

Zadanie dalszego rozszerzenia naszego przemysłu wymaga stałego dopływu nowej siły roboczej do kopalń węgla i rudy, do kolejnictwa, do fabryk i zakładów przemysłowych. Bez stałego uzupełnienia składu klasy robotniczej nie możliwy jest pomyślny rozwój naszego przemysłu.

W naszym kraju całkowicie zniesione zostało bezrobocie, na zawsze położono kres nędzy i ruinie na wsi i w mieście, wobec tego nie ma u nas ludzi, zmuszonych do kołatania i wpraszania się do fabryk i zakładów przemysłowych, tworzących w ten sposób żywiołowo stałą rezerwę robotników dla przemysłu.

W tych warunkach przed państwem stoi zadanie zorganizowanego przygotowania nowych robotników z pośród młodzieży miejskiej i kołchoznej i stworzenia niezbędnych rezerw pracy dla przemysłu.

W celu stworzenia państwowych rezerw pracy dla przemysłu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **postanawia:**

1. Uznać za konieczne coroczne przygotowywanie dla przekazania przemysłowi państwowych rezerw pracy w ilości od 800 tys. do 1 miljona osób, w drodze nauczenia młodzieży miejskiej i kołchoznej określonych zawodów przemysłowych w Szkołach Rzemieślniczych, Szkołach Kolejowych i w Szkołach Fabrycznych.

2. Dla przygotowania kwalifikowanych robotników metalowców, metalurgów, chemików, górników, naftowców i robotników innych skomplikowanych zawodów, jak również kwalifikowanych robotników dla komunikacji morskiej, komunikacji rzecznej i przedsiębiorstw łączności — zorganizować w miastach Szkoły Rzemieślnicze z dwuletnim okresem nauczania.

3. Dla przygotowywania kwalifikowanych robotników kolejnictwa — pomocników maszynistów, ślusarzy dla remontu parowozów i wagonów, kotlarzy brygadierów dla remontu torów i innych robotników skomplikowanych zawodów — zorganizować Szkoły Kolejowe z 2-letnim okresem nauczania.

4. Dla przygotowywania robotników zawodów masowych, w pierwszym rzędzie dla przemysłu węglowego, kopalnictwa rud, przemysłu metalurgicznego, przemysłu naftowego i dla budownictwa — zorganizować Szkoły Fabryczne z 6-miesięcznym okresem nauczania.

5. Ustalić, że nauczanie w Szkołach Rzemieślniczych, Szkołach Kolejowych i w Szkołach Fabrycznych odbywa się bezpłatnie i uczniowie w okresie nauczania znajdują się na utrzymaniu państwa.

6. Ustalić, że państwowe rezerwy siły roboczej należą do bezpośredniej dyspozycji Rady Komisarzy Ludowych ZSRR i nie mogą być wykorzystywane przez Komisarjaty Ludowe i przedsiębiorstwa bez zezwolenia Rządu.

7. Udzielić Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR prawo corocznego powoływania (mobilizacji) od 800 tys. do 1 miljona osób młodzieży miejskiej i kołchoznej płci męskiej w wieku 14—15 lat dla nauczania w Szkołach Rzemieślniczych i Kolejowych oraz w wieku 16—17 lat dla nauczania w Szkołach Fabrycznych.

8. Zobowiązać przewodniczących kołchozów do corocznego wyznaczania w drodze powołania (mobilizacji) po dwie osoby młodzieży płci męskiej w wieku 14—15 lat do Szkół Rzemieślniczych i Kolejowych oraz 16—17 lat do Szkół Fabrycznych na każdych 100 członków kołchozu, licząc mężczyzn i kobiety w wieku od 14 do 55 lat.

9. Zobowiązać Miejskie Rady deputowanych ludu pracującego do corocznego wyznaczania w drodze powołania (mobilizacji) młodzieży płci męskiej w wieku 14—15 lat do Szkół Rzemieślniczych i Kolejowych oraz 16—17 lat do Szkół Fabrycznych w ilości corocznie ustalanej przez Radę Komisarzy Ludowych ZSRR.

10. Ustalić, że wszyscy, którzy ukończyli Szkoły Rzemieślnicze, Szkoły Kolejowe i Szkoły Fabryczne uważani są za zmobilizowanych i obowiązani są do przepracowania 4 lat pod rząd w przedsiębiorstwach państwowych, według wskazówek Głównego Zarządu rezerw pracy przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR, z zapewnieniem dla nich płacy zarobkowej na miejscu pracy na ogólnych zasadach.

11. Ustalić, że wszystkie osoby, które ukończyły Szkoły Rzemieślnicze, Szkoły Kolejowe i Szkoły Fabryczne, korzystają z odroczenia przy poborze do Czerwonej Armii i Floty Wojenno-Morskiej na czas, do upłynięcia terminu, obowiązującego dla pracy w przedsiębiorstwach państwowych, zgodnie z artykułem 10 niniejszego Ukazu.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. KALININ.

Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR A. GORKIN.

Moskwa, Kreml 2 października 1940 roku.

O mianowaniu tow. Moskatowa P. G. naczelnikiem Głównego Zarządu Rezerw Pracy przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR.

Postanowienie Rady Komisarzy Ludowych Związku SRR.

Rada Komisarzy Ludowych Związku SRR postanawia:

Mianować naczelnikiem Głównego Zarządu Rezerw Pracy przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR — tow. Moskatowa P. G.

Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Związku SRR **W. MOŁOTOW.**

Kierownik Spraw RKL ZSRR **M. CHŁOMOW.**

Moskwa, Kreml, 2 października 1940 roku.

O UTWORZENIU GŁÓWNEGO ZARZĄDU REZERW PRACY PRZY RADZIE KOMISARZY LUDOWYCH ZSRR.

POSTANOWIENIE RADY KOMISARZY LUDOWYCH ZWIĄZKU SRR

Rada Komisarzy Ludowych Związku SRR postanawia:

1. Dla kierownictwa przygotowaniem i przydzielaniem państwowych rezerw pracy zorganizować przy RKL ZSRR Główny Zarząd Rezerw Pracy.

2. W obwodach, krajach i republikach utworzyć obwodowe, krajowe i republikańskie Zarządy Rezerw Pracy, zaś w miastach Moskwie i Leningradzie również miejskie Zarządy Rezerw Pracy, podporządkowując je Głównemu Zarządowi Rezerw Pracy przy RKL ZSRR.

3. Zobowiązać Główny Zarząd Rezerw Pracy przy RKL ZSRR do:

a) przygotowania państwowych Rezerw Pracy dla przemysłu i komunikacji;

b) przydzielania podług uchwały Rady Komisarzy Ludowych ZSRR państwowych rezerw pracy, przygotowanych w Szkołach Rzemieślniczych, Szkołach Kolejowych i Szkołach Fabrycznych;

4. Polecić Głównemu Zarządowi Rezerw Pracy przy RKL ZSRR, aby do dnia 1-go listopada 1940 roku przedłożył do zatwierdzenia przez RKL ZSRR:

a) plan przygotowania rezerw pracy podług zawodów;

b) projekty statutów Szkół Rzemieślniczych, Szkół Kolejowych i Szkół Fabrycznych;

c) normy wydatków na uczniów Szkół Rzemieślniczych, Szkół Kolejowych i Szkół Fabrycznych;

d) kosztorys wydatków na utrzymywanie Szkół Rzemieślniczych, Szkół Kolejowych i Szkół Fabrycznych na rok 1940—41;

e) wnioski o zaopatrzenie uczniów Szkół Rzemieślniczych, Szkół Kolejowych i Szkół Fabrycznych w podręczniki, pomoce naukowe, internaty, odzież, obuwie, bieliznę, pościel i pożywienie;

f) wnioski o stawkach płacy zarobkowej dla personelu administracyjno-wykładowczego Szkół Rzemieślniczych, Szkół Kolejowych i Szkół Fabrycznych.

5. Wyjąć z pod kompetencji komisariatów ludowych i urzędów i przekazać w ciągu miesiąca od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia do kompetencji Głównego Zarządu Rezerw Pracy przy RKL ZSRR istniejące Szkoły Fabryczne (z wyjątkiem drobnych Szkół Fabrycznych, jak również Szkół Fabrycznych, przygotowujących robotników masowych zawodów przemysłu włókienniczego, lekkiego i spożywczego) podług spisów, ułożonych przez Główny Zarząd Rezerw Pracy przy RKL ZSRR. Przekazywanie Szkół dokonać na podstawie bilansu z dnia 1 sierpnia 1940 roku wraz z lokalami i warsztatami szkolnymi, urządzeniem, internatami, jak również z faktycznym stanem etatowych wykładowców i uczniów.

6. Zobowiązać komisariaty ludowe i dyrektorów przedsiębiorstw do zwrócenia Szkołom Rzemieślniczym, Szkołom Kolejowym i Szkołom Fabrycznym wszystkich poprzednio należących do Szkół Fabrycznych lokalów, jak również opróżnienia lokalów istniejących szkół fabrycznych od wszystkich organizacyj i instytucji, z wyjątkiem niektórych szkół technicznych na podstawie uzgodnienia z Głównym Zarządem Rezerw Pracy przy RKL ZSRR.

7. Dla pokrycia wydatków na utrzymanie i urządzenie Szkół Rzemieślniczych, Szkół Kolejowych i Szkół Fabrycznych w 1940 roku wyasygnować dla Głównego Zarządu Rezerw Pracy przy RKL ZSRR:

a) 100 milionów rubli ze środków komisariatów ludowych i urzędów, wyasygnowanych na Szkoły Fabryczne i przygotowywanie zawodów masowych;

b) 200 milionów rubli z budżetu państwowych ubezpieczeń społecznych 1940 roku;

c) 300 milionów rubli z otrzymywanych przez związki zawodowe potrąceń od organizacji gospodarczych na pracę kulturalno-masową organizacji zawodowych na okres od września do grudnia 1940 roku;

d) 400 milionów rubli z funduszu rezerwowego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR.

Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Związku SRR

W. Mołotow

Kierownik spraw RKL ZSRR **M. Chłomow**

Moskwa, Kreml, 2 października 1940 roku.

O POWOŁANIU MŁODZIEŻY MIEJSKIEJ I KOŁCHOZNEJ DO SZKÓŁ RZEMIEŚLNICZYCH, SZKÓŁ KOLEJOWYCH I SZKÓŁ FABRYCZNYCH.

POSTANOWIENIE RADY KOMISARZY LUDOWYCH ZWIĄZKU SRR

Zgodnie z Ukazem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR „O państwowych rezerwach pracy ZSRR" Rada Komisarzy Ludowych ZSRR postanawia:

1. Zobowiązać Główny Zarząd Rezerw Pracy przy RKL ZSRR do przyjęcia w okresie od 10 do 25 listopada 1940 roku, zarówno w drodze powołania (mobilizacji), jak i w drodze otwartych (dobrowolnych) zapisów do Szkół Rzemieślniczych i Szkół Kolejowych 350 tys. osób oraz do Szkół Fabrycznych 250 tys. osób spośród młodzieży miejskiej i kołchoznej płci męskiej w wieku 14—15 lat do Szkół Rzemieślniczych i Kolejowych i w wieku 16—17 lat do Szkół Fabrycznych.

2. Zobowiązać Główny Zarząd Rezerw Pracy przy RKL ZSRR, by do 10 października 1940 roku przedłożył do zatwierdzenia przez RKL ZSRR przydział kontyngentów powoływanych w każdym obwodzie, kraju, republice do Szkół Rzemieślniczych, Szkół Kolejowych i Szkół Fabrycznych.

3. Zobowiązać obwodowe, krajowe komitety wykonawcze Rad deputowanych ludu pracującego oraz rady komisarzy ludowych republik związkowych i autonomicznych, na podstawie kontyngentów powołania w każdym obwodzie, kraju, republice, do ustalenia do 1 listopada 1940 roku liczby młodzieży miejskiej i kołchoznej, powoływanej do Szkół Rzemieślniczych, Szkół Kolejowych i Szkół Fabrycznych w każdym mieście i rejonie administracyjnym, zaś komitety wykonawcze rejonowych Rad deputowanych ludu pracującego do 5 listopada 1940 roku podzielić według kołchozów ilość powoływanych spośród młodzieży kołchoznej.

4. Ustalić, że uczniowie zarówno płci męskiej i żeńskiej Szkół Fabrycznych, reorganizowanych na Szkoły Rzemieślnicze, Szkoły Kolejowe i Szkoły Fabryczne, korzystają z prawa pierwszeństwa przy przyjmowaniu do Szkół Rzemieślniczych, Szkół Kolejowych i Szkół Fabrycznych.

5. Dla przeprowadzenia powołania młodzieży miejskiej i kołchoznej do Szkół Rzemieślniczych, Szkół Kolejowych i Szkół Fabrycznych utworzyć w miastach i centrach rejonowych komisje w składzie przewodniczącego miejskiego, względnie rejonowego komitetu wykonawczego Rad deputowanych ludu pracującego (przewodniczący komisji), przedstawiciela organizacji związkowych miasta, względnie rejonu oraz sekretarza miejskiego, względnie rejonowego komitetu WLKZM.

6. Wszystkie osoby powoływane (mobilizowane) do Szkół Rzemieślniczych, Szkół Kolejowych i Szkół Fabrycznych powinny być poddane badaniu lekarskiemu.

7. Każdemu powołanemu komisja wydaje na ręce skierowanie do Szkoły Rzemieślniczej, Szkoły Kolejowej lub Szkoły Fabrycznej podług wzoru, ustalonego przez Główny Zarząd Rezerw Pracy przy RKL ZSRR, za podpisem przewodniczącego komisji i z pieczęcią komitetu wykonawczego Rady deputowanych ludu pracującego, jak również kartę na prawo bezpłatnego przejazdu koleją.

8. Zobowiązać zarządy kołchozów do zaopatrzenia powoływanych do Szkół Rzemieślniczych, Szkół Kolejowych i Szkół Fabrycznych na rachunek kołchozów w odzież, obuwie, dwie pary bielizny, żywność na czas podróży do miejsca przydziału i udzielania powołanym środków komunikacji dla przejazdu do stacji kolejowej.

9. Zobowiązać Ludowy Komisariat Komunikacji, na podstawie zgłoszenia Głównego Zarządu Rezerw Pracy przy RKL ZSRR, do wydawania Głównemu Zarządowi Rezerw Pracy niezbędnej ilości kart przejazdu i przewiezienia osób, powoływanych do Szkół Rzemieślniczych, Szkół Kolejowych i Szkół Fabrycznych do miejsca ich przydziału.

Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Związku SRR

W. Mołotow

Kierownik Spraw RKL ZSRR **M. Chłomow**

Moskwa, Kreml, 2 października 1940 roku.

W Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR

O ustanowieniu opłaty za naukę w starszych klasach szkół średnich i w wyższych zakładach naukowych i o zmianie trybu przyznawania stypendiów.

Uwzględniając wzrost poziomu dobrobytu materialnego pracujących i znaczne wydatki państwa sowieckiego na budownictwo, urządzanie i utrzymywanie nieustannie rosnącej sieci wyższych i średnich zakładów naukowych, Rada Komisarzy Ludowych ZSRR uznała za konieczne nałożenie części wydatków na kształcenie w szkołach średnich i wyższych zakładach naukowych ZSRR na samych pracujących i w związku z tym postanowiła:

1. Wprowadzić od 1-go września 1940 roku w 8, 9 i 10 klasach szkół średnich i w wyższych zakładach naukowych opłatę za naukę.

2. Ustalić dla uczniów 8—10 klas szkół średnich następujące rozmiary opłaty za naukę:

a) w szkołach Moskwy i Leningradu, jak również miast stołecznych republik związkowych — 200 rubli rocznie;

b) we wszystkich innych miastach jak również po wsiach — 150 rubli rocznie.

Uwaga: Wymienioną opłatę za naukę w 8—10 klasach szkół średnich rozciągnąć na uczniów technik, szkół pedagogicznych, szkół rolniczych i medycznych oraz innych specjalnych średnich zakładów naukowych.

3. Ustalić następującą wysokość opłat za naukę w wyższych zakładach naukowych ZSRR:

a) w wyższych zakładach naukowych znajdujących się w Moskwie, Leningradzie i w stolicach republik związkowych — 400 rubli rocznie;

b) w wyższych zakładach naukowych, znajdujących się w innych miastach — 300 rubli rocznie;

c) w wyższych zakładach naukowych malarskich, teatralnych i muzycznych — 500 rubli rocznie.

4. Opłata za naukę uiszczana jest w odnośnych zakładach naukowych w równych ratach 2 razy rocznie: na 1 września i na 1 lutego.

Uwaga: Za pierwsze półrocze 1940-41 roku szkolnego opłata za naukę uiszczana jest nie później niż 1 listopada r. b.

5. Opłata za nauczanie zaoczne w średnich i wyższych zakładach naukowych pobierana jest w połowie.

6. Ustalić, że od 1 listopada 1940 roku stypendia przyznawane będą tylko tym studentom i uczniom szkół technicznych, którzy wykazują się doskonałymi postępami.

(TASS).

W przededniu 85-letniej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza

Za kilka tygodni masy pracujące Związku Radzieckiego będą obchodzić uroczyście 85-letnią rocznicę śmierci największego polskiego poety, Adama Mickiewicza.

Zwycięska klasa robotnicza, ta jedyna spadkobierczyni kultury światowej, potrafi się odnieść z należytym szacunkiem do wielkich zdobyczy kulturalnych wszystkich narodów we wszystkich krajach. Masy pracujące cenią tych przedstawicieli światowej kultury, którzy swą twórczość wiązali z walką o postęp, o „pchanie naprzód bryły świata".

A właśnie Mickiewicz to „duch wieczny rewolucjonista". Mickiewicz, już jako potężny reprezentant romantyzmu europejskiego, musiał być rewolucjonistą formy. Prócz tego całe życie poety, cała jego twórczość, to ciągła walka z despotyzmem, z niesprawiedliwością, z uciskiem i niewolą. Już w latach młodzieńczych bierze udział w nielegalnej działalności w organizacji studenckiej. Aresztowany w 1823 r. krzepnie i nabiera w więzieniu nowych sił twórczych, które potem znajdą mistrzowski wyraz w trzeciej części „Dziadów".

Dotychczasowy marzycielski liryk przeistacza się w poetę-bojownika, oddającego życie i twórczość wielkiej sprawie oswobodzenia swojej ojczyzny. Zesłany do Rosji nawiązuje serdeczną przyjaźń z rewolucjonistami rosyjskimi, dekabrystami, Rylejewem i Bestużewem. Przyjaźni się także z wielkim poetą rosyjskim Puszkinem. Po wyjeździe z Rosji zagranicę w dalszym ciągu piórem, słowem, czynem walczy nietylko o niepodległość swego kraju, ale o wolność wszystkich uciskanych narodów. Każda walka rewolucyjna w Europie znajduje natychmiastowy oddźwięk w gorejącem sercu poety.

Polskie masy pracujące nie znają jeszcze Mickiewicza takim, jakim, był naprawdę. Burżuazja polska pokazywała go tylko częściowo i w specjalnem oświetleniu. Nie celowym byłoby pokazywać Mickiewicza — bojownika. Emigrant, mistyk dręczony nostalgją za Polską szlachecką — oto obraz jaki dawała młodzieży szkoła. Prawda, nie zawsze znajdował Mickiewicz na drodze walki właściwą drogę, schodząc często na zawiłe ścieżki mistycyzmu, prawda i on często ustawał na chwilę zmęczony i z satysfakcją pisał o spokoju i dobrobycie życia szlachty, z którą był związany wieloma węzłami. Ale zrywał się znowu, z nowym zarzewiem w sercu, z nowemi śmiałemi koncepcjami. Przecież nawet śmierć zastała go na bojowym posterunku, w chwili, gdy organizował w Konstantynopolu legiony przeciw podporze reakcji europejskiej, carskiej Rosji.

Niezbyt bezpiecznie dla burżuazji polskiej, która więzieniami i obozami koncentracyjnymi gnębiła ruch rewolucyjny, byłoby pokazywać prawdziwego Mickiewicza, który pisał o Dekabrystach w trzeciej części „Dziadów":

Gdzie Wy teraz?.. Szlachetna szyja Rylejewa,
Którą jak bratnią ściskał, carskimi wyroki,
Wisi, do hańbiącego przywiązana drzewa.
Klątwa ludom, co swoje mordują proroki!.,
Ta ręka, którą do mnie Bestużew wyciągnął
— Wieszcz i żołnierz— Ta ręka od pióra i broni
Oderwana i car ją do taczki zaprzęgnął
Dziś w minach ryje, skuta obok polskiej dłoni.

Jakżeż można było w państwie, które opierało się na ucisku innych narodów, pokazywać Mickiewicza takim naprzykład, jakim go przedstawia jego „Skład zasad", program Legjonu, organizowanego w 1848 r. Przecież żądał on tam nietylko wolności politycznej dla polaków, ale także równych praw i uszanowania dla wszystkich narodowości zamieszkujących Polskę, wymieniając specjalnie żydów, białorusinów i ukraińców. Jakżeż mogło się mówić o takim Mickiewiczu w państwie, gdzie szalały pogromy antysemickie, w państwie, gdzie krwawymi pacyfikacjami tłumiono ruch wyzwoleńczy mas białoruskich i ukraińskich.

Dziś, gdy kultura staje się własnością całego narodu radzieckiego, masy pracujące mogą podziwiać wspaniały gmach twórczości Adama Mickiewicza i przyjąć za swoje to, co w niej najlepsze i najpiękniejsze.

T. Głowacki.

(„Sztandar Wolności").

WYCHOWYWAĆ MASY W DUCHU INTERNACJONALIZMU PROLETARIACKIEGO

Zadaniem MOPRu (Międzynarodowej organizacji pomocy bojownikom rewolucji) jest okazywać materialną i moralną pomoc więźniom kapitału, znajdującym się w więzieniach i obozach koncentracyjnych krajów kapitalistycznych.

W warunkach szalejącej drugiej krwawej wojny imperialistycznej zadanie to jest tymbardziej doniosłe, że we wszystkich krajach kapitalistycznych sroży się bezwzględny teror. Setki i tysiące najlepszych synów i córek ludu dręczeni są w więzieniach i obozach koncentracyjnych, znoszą nieustanne tortury i znęcanie się. Trzeba im nieść pomoc.

Drugim zadaniem MOPRu jest wychowywanie mas w duchu proletariackiego internacjonalizmu. Oba te zadania są ściśle związane ze sobą.

W zachodnich obwodach Białorusi praca MOPRu ma szczególne znaczenie. Masy pracujące w przeważającej swej części były w ciągu dziesięcioleci wychowywane w duchu szowinistycznym, nacjonalistycznym. Waśń narodowa zaszczepiana była masom przez rządy pilsudczyków i endeków w celu rozbicia jedności walki ludu pracującego przeciw kapitalizmowi.

W obwodzie białostockim, gdzie jeszcze niedawno lud żył pod jarzmem wyzyskiwaczy i dobrze pamięta masakry robotników, bestialskie morderstwa i katowanie w defenzywach, ekspedycje karne po wsiach, wiezienia i Berezę-Kartuzką, — lud rozumie znaczenie organizacji MOPRowej. W ciągu tego roku organizacja MOPR w obwodzie białostockim wyrosła do 35 tys. członków. W Białymstoku jest ponad 250 komórek MOPRu z 20 tys. członków. Zorganizowano dziesiątki brygad stachanowskich imienia bojowników rewolucji (na 3-im kombinacie włókienniczym, na 29-ej fabryce i t. d.) Inicjatorami tych brygad są byli więźniowie polityczni jak np. tt. Skrzynecki (fabryka pluszu) Loga (5-ty kombinat), Kamenman (29-ta fabryka), która została wtrącona do więzienia, gdy miała 15 lat. Moprowcy walczą o wykonywanie planów w terminie i dobrą jakość produkcji.

W roku ubiegłym obwodowy komitet MOPRu okazał znaczną pomoc byłym więźniom politycznym. Wyszli oni z więzienia bosi i nadzy. Wielu przybyło do Białegostoku w ubraniach więziennych. Władza sowiecka wyasygnowała dla nich 70 tys. rubli. Po za tym 67 tt. skierowano do uzdrowisk i do sanatoriów. W dalszym ciągu okazuje się pomoc materialną byłym więźniom politycznym. Wiele matek, byłych więźniarek politycznych, odszukało swe dzieci, których nie widziały w ciągu 5—7 lat. MOPR dopomógł im w przywiezieniu dzieci i umieszczeniu ich w szkołach.

Całą tę pracę MOPR dokonał jedynie dzięki wielkiej pomocy ze strony organizacji partyjnych, Centralnego komitetu MOPR i wszystkich pracujących.

S. Pankowa-Karłowicz.

ŚWITEŹ

Wieczór wjechał gwiezdnym wózkiem
w bór, w rezerwat, w tajemniczość.
Pachnie ziemia białoruska
Wspomnieniami Mickiewicza.
Księżyc—srebrną wędkę w Switeź,
łowi baśnie i ballady.
W wodzie popłoch. Żaby przytem
bardzo rade, rade, rade.
Świtezianki niespokojne,
straszny warkot echo niesie.
To traktor po pracy znojnej
powraca do MTS'u.
Rozdzwonionej Lewonichy
tony z pól kołchoznych płyną.
Świat nową wiosną oddycha,
taką pełną, taką inną.
Świteź staje się marzeniem,
prześwietlona wskroś księżycem,
bo już niema groźnych cieni
panów hrabiów i sopliców.

TEOFIL GŁOWACKI.

Wystawa, poświęcona 85-letniej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza

W Lwowskim oddziale biblioteki Akademii nauk USRR przygotowuje się wystawę, poświęconą 85-letniej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Znaleziono rzadko spotykane wydanie utworów poety: „Sonety Adama Mickiewicza", wydane w roku 1825 w Moskwie, zbiorek poezii wydany w r. 1829 w Petersburgu i inne.

„PŁOMIEŃ NA BAGNACH"

Nowa powieść Wandy Wasilewskiej.

Imię Wandy Wasilewskiej—pisarki-rewolucjonistki, bojowniczki sprawy ludu pracującego — znane jest dobrze w Związku Sowieckim.

Książka „Oblicze dnia", obrazująca życie klasy robotniczej i powstawanie bohaterów tej klasy; „Ojczyzna", w której z głębokim męskim realizmem przedstawione zostało życie polskich fornali, w oszukańczy sposób wciągniętych do walki o „niepodległą" burżuazyjną Polskę; „Ziemia w jarzmie" przedstawiająca znęcanie się polskiego obszarnika nad polskimi chłopami i rozruchy chłopskie, — wszystkie te książki głęboko i zgodnie z prawdą ujmują życie polskich mas ludowych, ich walkę, solidarność, ich głęboką wewnętrzną szlachetność i człowieczeństwo, kryjące się, jak ogień pod popiołem, pod uciskiem panowania burżuazyjnego i gotowe każdej chwili wybuchnąć jasnym oczyszczającym płomieniem socjalistycznej rewolucji. Wanda Wasilewska jakgdyby obrała sobie za cel pokazać całą ohydę polskiego imperialistycznego państwa i całą jego obcość narodowi.

Nowa książka Wandy Wasilewskiej — „Płomień na bagnach", która dopiero co ukazała się w olbrzymim nakładzie, poświęcona jest życiu i walce chłopstwa na Polesiu, przez długie lata jęczącego pod butem pańskiej Polski i przez długie lata zachowującego głęboką wewnętrzną spójnię z oddzielonymi od niego przez granicę bratnimi sowieckimi republikami.

Książka ta napisana jest z całym właściwym Wandzie Wasilewskiej realizmem, realizmem głównych obrazów i szczegółów, z właściwym jej głębokim wnikaniem w życie i psychologię przedstawianych postaci. Można rzec, że nieprzejednana nienawiść klasowa do kapitalistów i obszarników, którą przepojone są wszystkie książki Wandy Wasilewskiej, w tym ostatnim utworze nabrały jeszcze większego skupienia.

Wszystkie postacie przedstawicieli ludu w „Płomieniu na bagnach" żyją pełnym, intensywnym wewnętrznym życiem, żadna z nich nie jest wyjałowiona, zamieniona w schemat. Włościanin Iwan Piskor, spełniający wolę wsi, która toczyła długą, uporczywą walkę z osadnikiem, jego żona, przewoźnik Siemka, dziewczyna wiejska Olga, siostra komunisty, który zginął w więzieniu, — wszyscy oni posiadają własną indywidualność, nie są podobni jeden do drugiego. Są to różne, żywe, skomplikowane charaktery. Wszystkich tych ludzi łączy jedno — pełna oddania, ofiarna, wierna miłość do swej ziemi, do swego narodu, do świata pracy. W obliczu wspólnego wroga, wroga chłopstwa, ziemi, wroga ludzkości i człowieczeństwa, występują oni rzeczywiście jak jedna, zwarta masa. Ale nie traci na tym żadna poszczególna postać, przeciwnie, nabiera ona jeszcze większej siły, większego bogactwa i szlachetności. Wanda Wasilewska odtwarza zwykłych chłopów, wraz z całą ich ciemnotą, wierzeniami, przesądami, bez jakiegokolwiek idealizowania. Ale patrzy ona na ten świat nie obcym okiem, dostrzega ona i umie pokazać najistotniejsze w tych ludziach, — solidarność klasową, nieprzezwyciężone dążenie do innego, naprawdę ludzkiego życia, naturalną, instynktowną gotowość do ofiarowania siebie, swego życia w obronie życiowych interesów swej gromady. Ten głęboki wgląd w rzeczywistość przepaja cały utwór prawdziwą poezją, pozwala on przedstawić w poszczególnych obrazach rzeczywiste bohaterstwo mas, pełne żywego uroku. Pozwala on autorowi odtworzyć przedstawicieli ludu realistycznie i bez karykatury, bez przesady, bez martwego schematyzowania przedstawić postacie wrogów. Autor, który zna i umie przedstawić siłę ludu, potęgę i szlachetność ludu, wie, że jakimikolwiek osobistymi zaletami nie byłby obdarzony człowiek wrogi ludowi, wszystko jedno okaże się on nędzny i osamotniony w obliczu heroizmu ludu, zwartości ludu, jego głębokiego człowieczeństwa.

Takim jest w „Płomieniu na bagnach" osadnik Chorzyniak. Nie jest to żadne zwierzę. Jest to uczciwy, w swoim rodzaju, nawet niezły człowiek. Na wojnie dzięki swej odwadze, dosłużył się stopnia sierżanta, ograniczonym, tępo przekonanym o swej słuszności, o swym prawie do życia kosztem chłopów ukraińskich. Zetknąwszy się z zażartym oporem ludu, czuje się zaszczuty. Wanda Wasilewska nie obawia się pokazać również jego cierpienia, jego żałosnej samotności. Wszystkie cechy osobiste Chorzyniaka giną w jego jaskrawie przedstawionej obcości. Jest on traktowany, jak złośliwa narośl, jak wrzód na ciele ludu, i dążenie wsi do tego, by wszelkimi sposobami pozbyć się go, wywołuje współczucie czytelnika, a zwartość chłopów — jego zachwyt.

Oto Chorzyniakowi spalono dom:

„Od rana do wieczora komendant siedział za sołtysowym stołem, przy nim nasępiony Chorzyniak, któremu tymczasem przydzielono mieszkanie w sołtysowej chacie, a przed nimi przesuwali się kolejno chłopi, baby i podrostki. Sołtys biegał po wsi i zwoływał ludzi. Szli, czemu nie mieli iść. Powoli, z rozwagą odpowiadali na pytania. I znów Chorzyniak widział, jak podobne, mimo pozorów

SYLWETKI RADZIECKICH NAUCZYCIELI

BRZEMIĘ NAJRADOŚNIEJSZE

Horodyszcze, położone wzdłuż traktu Baranowicze-Nowogródek, niczem nie odróżniało się od innych z dawien dawna zaniedbanych miasteczek Białorusi Zachodniej. Niechlujnie sklecone domki tonęły w brudzie i błocie niezdarnie brukowanych ulic, handlarze kiwali się sennie u wejścia drobnych sklepików, księża, z wężykiem jadowitego uśmiechu wokół fanatycznie wykrzywionych warg, zasiadali zbożnie przy zacisznym szynkwasie kościelnych konfesjonałów, a niedokształcony popik z roku na rok wymieniał niebiański śpiew miedzianych dzwonów na przyziemne pobrzękiwanie srebrnego grosiwa. Kolorytu dopełniały brodate kozy, poskubujące wydeptaną trawkę obok głównej synagogi, łączącej w sobie architektoniczną nieporadność z dorobkiewiczowską pretensjonalnością do „wielkomiejskiej" elegancji. W bezmyślnych kozich oczach i apatycznie zwisających bródkach taiła się czarna melancholja.

Beznadziejny smutek wiał z zatęchłych zaułków i ciemnych paszczy niedomkniętych sieni. Miasteczko miało w sobie coś ze sparodjowanej inscenizacji o „śpiącej królewnie": ludzie poruszali się, jak somnabulicy, spali nawet wówczas, gdy mieli otwarte oczy.

* * *

Pierwsi przybyli do Horodyszcza Szałaj i Sak. Rówieśnicy prawie, ale jakże do siebie niepodobni. Szałaj wzrastał w walce z kułactwem. Wychowywał go radziecki kołchoz. Przeszedł twardą szkołę życia, ale należał do pokolenia zdobywców. Rósł, wiedząc, że czekają na niego bracia z kołchoznej wioski, że na jego pokolenie włożono olbrzymie, ciężkie brzemię, pod którem jakże przyjemnie rozprostować młode i krzepkie barki. Był u siebie, wśród swoich, na swojem. Został nauczycielem. Do Horodyszcza przybył jako kierownik rejonowego wydziału oświaty.

Sak należał do pokolenia walczących niewolników. Pochodził z okolic Horodyszcza, z wioski Podhajny. Na uniwersytecie warszawskim wstąpił do komsomołu. Na wieś, do Podhajny, zaglądał często. Za każdym razem przywoził ze sobą walizkę nielegalnej bibuły. Książki i broszury oddawał staruszce matce. Ta przekazywała dalej. Jakże inną od młodości Szałaja była młodość Saka. Gnębiło go bezrobocie, bezsilność wobec bezmiaru łajdactw, o które codzień musiał się ocierać. Szara skóra ociągała wystające kości policzkowe. Z pod ciemnych brwi ze sprytem i inteligencją spoglądały oczy tropionego wilczka. Oczy nie śmiały się. Patrzyły przenikliwie, badawczo, z podejrzliwością.

Przybył z Warszawy do rodzinnego rejonu okryty kurzem, zgłodniały, wyczerpany długą wędrówką.

W Horodyszczach spotyka się z Szałajem. Po miesiącu pracy zostaje dyrektorem niepełnej średniej szkoły. Przystępuje do masowej likwidacji analfabetyzmu. Na kilkadziesiąt szkół zajmuje pod względem postępów w rejonie drugie miejsce.

Orze jak roboczy koń. Zrana do wieczora. Od świtu do późnej nocy. Trzeba przebudować siebie. Trzeba pracować. Zwyczajnie. Bez patosu, bez frazesów, bez deklamacji. Prowincja potrzebuje ludzi krzepkich, młodych, energicznych, z otwartą głową i szczerem umiłowaniem idei. Sak i Szałaj doskonale uzupełniają się. Sak jest dobrym znawcą miejscowych stosunków. Szałaj jest wychowankiem radzieckiej szkoły. Sak umie wskazać bolączki dotychczasowych metod nauczania, przestrzec przed niejednem błędnem posunięciem na nowym, nieznanym i śliskim terenie. Szałaj zna organizację nowej szkoły, jej wymagania i potrzeby.

Inny jest Sak. Twarz jego o ostrych kańciastych konturach ma w sobie nadal oschłość i zaciętość fanatyka Jest, jak przedtem, skupiony i oszczędny w słowie. Tylko w oczach jego, w oczach tropionego do niedawna wilczka, płoną niekiedy ogniki cichej, głęboko ukrytej radości. Dzieje się to wtedy, gdy patrzy na swoich wychowanków. Oni nie będą potrzebowali nienawidzieć. Będą pracować, kochać, a jeśli walczyć, to nie w lochach konspiracji, ale z przyłbicą otwartą i stalowym mieczem.

Obok wąskiej ścieżki ciurów i maruderów kroczą szerokim gościńcem dynamitardzi światowej rewolucji, rozprostowani pod najradośniejszym brzemieniem dobrze spełnianego obowiązku. Przyszłość należy do Saków i do Szałajów.

Konstanty Anselm.
(„Sztandar Wolności")

O czem zapomniano w Bielsku

...Czyściutkie, dobrze brukowane ulice, dużo zieleni, nowe witryny sklepowe — oto co rzuca się w oczy w sowieckim Bielsku. Wiele zdziałano w ubiegłym roku. Znikło całkowicie bezrobocie, znacznie wzrosła ilość robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych i spółdzielczych. Ludność miasta powiększyła się prawie o 2,5 tys. ludzi.

Ale w odnowionym sowieckim mieście zapomniano o najważniejszym—o ludziach, którzy przechodzą skomplikowany proces przewyciężania przesądów nacjonalistycznych i religijnych, o ludziach, których w ciągu wielu dziesiątków lat zatruwano wrogą antyludową propagandą, którym trzeba ułatwić wkroczenie na tory nowego życia.

Towarzysze bielscy zapominają często z kogo składa się ludność miasta. Zapominają o tym, że jedną trzecią ludności stanowią białorusini. Tyluż jest polaków i żydów. W ciągu roku nie było ani jednego odczytu, ani jednej pogadanki w języku polskim lub żydowskim. Może nie ma towarzyszy, którzy potrafiliby je przeprowadzić? Nie, tacy są. Ot np. tow. Ostasiewicz, miejscowy robotnik, który odsiedział w więzieniu 7 lat za działalność rewolucyjną, obecnie przewodniczący rady miejskiej i deputowany Rady Najwyższej BSRR. Są także inni aktywni uczestnicy ruchu rewolucyjnego w przeszłości, jak np. tt. Złotkiewicz, Dąb, Kadłubowski. Ale nie przyciąga się ich prawie wcale do pracy agitacyjnej wśród ludności.

Charakterystyczne jest, że nawet wtenczas, gdy towarzysze ci w okresie kampanii wyborczej występowali na zebraniach, z jakichś niezrozumiałych powodów przemawiali oni nie po polsku albo żydowsku, choć dobrze znają te języki.

W Bielsku, widocznie, podobne fakty są bagatelizowane. Zbagatelizowano również sprawę przemianowania ulic. Bo jakże inaczej można sobie wytłumaczyć zmianę nazw ulic Mickiewicza i Orzeszkowej.

Niektórzy towarzysze w Bielsku bardzo mało słyszeli o Mickiewiczu. Tow. Tarakanow sprawdzał książki w miejskiej bibliotece i zauważył dzieła Mickiewicza. Myślał nad tym myślał i wreszcie postanowił odłożyć je, aby zapytać w Oblicie (Obwodowym urzędzie dla spraw literatury i wydawnictw). Ale odpowiedź nie nadchodziła. Książki wciąż leżały i czekały. I tak by czekały do dzisiaj, gdyby pewnego dnia tow. Tarakanow przypadkowo nie przeczytał w gazecie, że w Związku Radzieckim obchodzone będą uroczystości w związku z 85-leciem śmierci Adama Mickiewicza. Dopiero wówczas zdecydował się on oddać książki do użytku.

W Bielsku istnieje trzypiętrowa szkoła polska, do której uczęszcza 800 dzieci. Oto w 7-ej klasie dyrektor tow. Chodźko prowadzi lekcję Konstytucji ZSRR. Uczniowie zmuszeni są do uczenia się w języku rosyjskim, chociaż dawno już została u nas wydana Konstytucja w języku polskim. W rezultacie większość uczniów nie zrozumiała przerabianego materiału.

Mało robi się dla wychowania polskiej młodzieży w duchu komunizmu. A wśród tej młodzieży, zatruwanej w ciągu wielu lat nacjonalizmem i klerykalizmem, dostrzec można kiełki nowego światopoglądu, dostrzec można zainteresowanie dla spraw budownictwa socjalistycznego.

Ale te kiełki nie są pielęgnowane należycie, nie znajdują serdecznej, mądrej opieki. Komsorg (organizator komsomolski) CK komsomołu tow. Chutaryna, która pracuje w tej szkole, nie zna wcale języka polskiego i w ciągu 3 miesięcy nie potrafiła zapoznać się z młodzieżą polską. Nic też dziwnego, że organizacja komsomolska nie robi postępów wśród młodzieży polskiej.

Wszystko to charakteryzuje styl pracy towarzyszy z rejony bielskiego.

J. Kowalski.

AUDYCJE RADIOWE W JĘZYKU POLSKIM

Codziennie w godzinach wieczornych radiostacja baranowicka RW-95 nadaje ostatnie wiadomości w języku polskim Wiele uwagi poświęca się twórczości pisarzy polskich. Ostatnio zostały wygłoszone: artykuł o działalności literackiej Wandy Wasilewskiej oraz obszerna informacja o muzeum Adama Mickiewicza w Nowogródku.

Przygotowuje się bogatą audycję radiową poświęconą 85-leciu śmierci klasyka literatury polskiej Adama Mickiewicza. Zostaną odczytane sonety, ballady i fragmenty z „Pana Tadeusza", oraz odegrane zostaną utwory Szopena i Noskowskiego do słów poety.

Na początku listopada rozpoczną się systematyczne audycje w języku polskim z radiostacji mińskiej RW-10. Codziennie o godzinie 9 minut 30 będzie czytany artykuł wstępny republikańskiej gazety „Sztandar Wolności". Dwa razy w tygodniu będą się odbywały audycje literacko — muzyczne. Przed mikrofonem występować będą pisarze polscy. (BIELTA).

---

odmienności, są te wszystkie twarze. Ściągłe, czerniawe, surowe i smutne. I odpowiadali niemal jednym głosem i to samo".

„Ciągnęło się to aż do wieczora. Komendant był blady ze zmęczenia, sołtys kręcił się po izbie i usłużnie dogadywał. Chorzyniak siedział posępny jak chmura. Nieomylnie wiedział, że musiało chodzić o łąkę. Nieomylnie wiedział, że nie była to przypadkowa iskra — bo i skąd, tylko, że go chciano wykurzyć ze wsi jak lisa z jamy. Zaciął zęby. Wspomniała mu się długa, ciężka droga, jaką szedł ku tej swojej działce, kawałkowi ziemi wśród błot. Przypomniały mu się odległe momenty, jęk pękającego granatu zda się tuż nad głową. Poczuł dokuczliwe rwanie w zranionej nodze. Nic przecież złego nie zrobił tym ludziom. Jechał tu w najlepszej myśli, żył przecież i tam u siebie z sąsiadami w sąsiedzkiej zgodzie, nie chciał niczyjej krzywdy. Spod oka, chmurnie patrzył na suche chłopskie twarze, zamknięte uporczywie nad jakąś im tylko wiadomą sprawą. Ukraińcy. Wrogowie. Przyglądał się każdemu po kolei, i rosła w nim pewność, że wszyscy wiedzą, jak to było. Jakże — w biały dzień, w pogodne popołudnie... I ten sołtys, co teraz tak obskakuje komendanta, też wie, i wszyscy wiedzą, i poza maską kryjącą twarze czai się gruby, drwiący śmiech z nich, z nieudolnych śledczych wysiłków, z pytań odbijających się jak suchy groch od muru powszechnej zmowy, zatajonego spisku, porozumienia wsi, zwartej gromady przeciw niemu jednemu".

Chorzyniak przedstawiony został w książce Wasilewskiej jako szeregowy przedstawiciel niższej warstwy polskiego osadnictwa, ale krzywda, którą on wyrządza, niesprawiedliwość samego jego istnienia i nienawiść, jaką on wywołuje pokazane są z ogromną siłą. Książka skierowana jest nie przeciwko jednemu osadnikowi, lecz przeciwko osadnictwu wogóle, przeciwko podstawom polskiej polityki kolonizatorskiej.

Właśnie ta strona zagadnienia przedstawiona została w utworze Wandy Wasilewskiej, pisarki-społeczniczki, pisarki-rewolucjonistki i bojowniczki, z całą mocą artyzmu i prawdy. Wanda Wasilewska nic nie zmyśla, nic nie improwizuje. Opisuje ona życie i walkę, które zna zblizka, nie jako postronny świadek, lecz jako bezpośredni uczestnik, gorąco zainteresowany w życiu swych bohaterów i w rezultatach ich walki. Dlatego pozostaje ona w najmniejszych szczegółach życia, psychologii i zwyczajów, starych i dopiero powstających, wierna żywemu, rzeczywistemu życiu. I właśnie dlatego każdy rozdział każdej jej książki, każda stronica i każde słowo, pełne talentu literackiego i namiętności rewolucyjnej, mówią o nikczemnej niesprawiedliwości całego ustroju społecznego w państwe polskim, o konieczności i nieuchronności socjalistycznej przebudowy świata.

Książka „Płomień na bagnach" jest wyrazem dalszego rozwoju, wyrazem jeszcze pełniejszym tego właśnie kierunku twórczości Wandy Wasilewskiej. Widzimy tutaj dwa światy, ostro przeciwstawne sobie. Jeden świat — to masa włościańska, ciemna, przybita, pełna przesądów, ale ożywiona jednością w stosunku do wroga i szlachetną ofiarnoscią w walce.

Drugi świat przedstawiony jest przez kupca Wolskiego, inżyniera Karwowskiego, spekulanta i wyzyskiwacza, dawną obszarniczkę Płońską, policjantów, osadnika Chorzyniaka. Świat chciwości i tępego ograniczenia, okrucieństwa i drobnych osobistych interesów, nieskończenie obcy, wrogi wobec mas ludowych świat.

Pomiędzy tymi dwoma światami niema mostu, łączności. Kto poda choćby jeden palec światu wrogów, ten przepadł dla świata pracujących. Ta myśl szczególnie dobitnie wypowiedziana została w postaci Jadwigi. Inteligentna dziewczyna, uczciwa, miła (autor nie szczędzi barw dla odmalowania jej pociągających cech), związana wszystkimi nićmi ze wsią, nie zrozumiała, jakie z tego wynikają obowiązki. Stosunki ze wsią, z ukochanym przez nią komunistą Piotrem, uważała za swą osobistą sprawę. Jak na swą osobistą sprawę patrzała również na swój stosunek do Chorzyniaka. Cóż, przecież był on mniej lub więcej przyzwoitym człowiekiem, a ona taka samotna. I Jadwiga zginęła. Przeszła ona na drugą stronę, do świata posiadaczy, do świata drapieżników. Niemasz wybaczenia dla Jadwigi. To kłamstwo, że nie miała ona innego wyjścia. Człowiek, nierozerwalnymi węzłami krwi związany z światem pracujących zawsze znajdzie wyjście.

Wyjście to znaleźli miejscy bezrobotni, którzy woleli zginąć z głodu, aniżeli zdradzić sprawę pracujących, znaleźli je puchnący od głodu chłopi Zielonkowscy, znalazł je Iwan Piskor.

Niema i nie może być zgody pomiędzy światem pracujących a światem jego wrogów. Wieczna nienawiść do starego świata, gotowość do kazdej ofiary dla dobra pracującej ludzkości — oto co człowieka czyni prawdziwym człowiekiem.

Takie są wnioski z pełnego prawdy opisu Wandy Wasilewskiej życia ludu, wnioski, do których doszedła pisarka i bojowniczka na podstawie swej pięknej, twórczej i rewolucyjnej drogi. Wnioski do których nieuchronnie dochodzi również jej czytelnik. **E. Usijewicz. („Prawda").**

Redaktor odpowiedzialny
B. M. Zelmanow

Adres redakcji: Białystok, gmach Obwodowego Komitetu Wykonawczego, tel. wewn. 22 i 23.

„BIEŁOSTOKDRUK".